

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:
Rynek Kościuszki № 9, telefon 11 10-06.
Dzienny — 10-06.
Telefony Redakcji: { seany — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Lomży, Wołkowysku,
Filie: w Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;
telefon 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nowy gabinet opinja publiczna.

Opinia publiczna — a jej oczywistym wyrazem jest prasa — oceniła na ogół gabinet pułk. Walerego Sławka tak, jak on się w rzeczywistości przedstawia. Zrozumiano — co podkreśliłszy dobitnie naszym wczorajszym wstępnym artykule, — że stworzenie gabinetu w tej właśnie postaci było jedynym, koniecznym i jasnym rozwiązaniem skomplikowanej sytuacji, jaka się wytworzyła w ostatnich dniach.

Podkreśla to między innymi krakowski „Czas”, stwierdzając, że „powierzenie misji utworzenia gabinetu pułkownikowi Sławkowi jest czemś zgodnym z logiką politycznej sytuacji. Stronnictwa sejmowe trzykrotnie zaznaczyły, że w ogromnej swej większości nie chcą żadnych gabinetów pacyfikacyjnych, ale pozasejmowych. Raz uchwalając wotum nieufności dla gabinetu Bartia. Drugi raz udaremniając misję marszałka Szymańskiego. Wreszcie po raz trzeci odrzucając ofertę posła Jana Piłsudskiego, czemu towarzyszyła ze strony socjalistów zapowiedź ulicznych rozruchów”.

„Gazeta Polska” podkreśla również tensam moment, stwierdzając przytem, że ten obrót rzeczy jest w zupełnej zgodzie z zasadami parlamentaryzmu. „Powierzenie przez P. Prezydenta Rzplitej steru rządów posłowi Waleremu Sławkowi — pisze ten dziennik — powinno zadowolić przedewszystkiem zwolenników parlamentaryzmu. Skoro bowiem nie udało się w żaden sposób odnaleźć możliwej większości programowej w Sejmie — jest naturalną kolej konsekwencją powierzenie rządów przez P. Prezydenta Rzplitej przesowi najpotężniejszego klubu sejmowego, reprezentującego największą ilość oddanych przez wyborców głosów”.

O osobie nowego Premiera wyraża się „Gazeta Polska” w sposób następujący:

„Nie potrzebujemy na tem miejscu charakteryzować osoby nowego Premiera. Niezależnie od zaufania Głowy Państwa oraz Marszałka J. Piłsudskiego — posiada on najgłębsze zaufanie w szerokich masach tego obozu, który od lat czterech daje podstawę Rządowi Rzplitej, reprezentując, bez porównania większą siłę i stałość, niż wszelkie możliwe kombinacje stronnictw i klubów sejmowych”.

Entuzjastycznie wita obecny Rząd „Przedświt”: „Społeczeństwo z radością powita zakończenie epizodu złimowanych harców opozycyjnych i teraz winno wytyczyć wszystkie siły dla dopomożenia kierownictwu państwowemu w przetrwaniu i przewycięczeniu trudnego okresu gospodarczego, jaki przeżywamy”.

Dyskusja nad eksposé Kanclerza niemieckiego

Berlin. 3.4. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy przystąpiono do dyskusji nad eksposé kanclerza Brüninga. Pierwszy przemawiał socjalista Breitscheidt, uzasadniając socjalistyczny wniosek o wyrażeniu wotum nieufności. Po wypowiedzeniu podziękowania pod adresem Müllera mówca podkreślił, że socjaliści zawsze byli gotowi ponosić odpowiedzialność za rządy jednakże w polityce społecznej i robotniczej muszą trzymać się postulatów mas wyborczych. Pos. Breitscheidt krytykował trzech prawniczych ministrów z gabinetu Brüninga, oświadczył, że jego partja nie może mieć do nich zaufania. Art. 48 konstytucji nie może być uważany, za podstawę do

rządzenia w Niemczech. Socjaliści musieli by uważać rządy oparte na tym artykule za złamanie konstytucji. Przeciwno takim rządóm socjalna demokracja będzie się broniła wszelkimi środkami. Socjaliści wyrażają rządom Brüninga nieufność i zapowiadają walkę na całej linii. Partja nie obawia się nowych wyborów.

Następny mówca, centrowiec Esser, zaakceptował imieniem swej partji deklarację programową rządu, wyrażając nadzieję, że rząd Brüninga przeprowadzi swój program.

Przywódca niemieckiej partji ludowej Dr. Schol przedewszystkiem przyrzekł poparcie w polityce zagranicznej obecnego rządu.

Dlaczego Gdańsk pozwala na agitację komunistyczną?

Królewiec. 3.4. (Tel. wł.). Nacjonalistyczna „Koenigsberger Allgemeine Zeitung” w obszernej korespondencji z Gdańską tłumaczy, dlaczego senat wolnego miasta toleruje istnienie w Gdańsku centrali komunistycznej na państwa bałtyckie. Gdyby senat zastosował represje wobec komunistów, wówczas rząd sowiecki mógłby

cofnąć swe zamówienia. Spowodowałoby to wzrost bezrobocia i rozruchy komunistyczne. Wysoki komisarz Ligi Narodów mógłby wtedy zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o wysłanie wojsk polskich do stłumienia rozruchów. Władze wolnego miasta nie mogą więc wystąpić przeciwko komunistom.

Angielski magnat naftowy u prem. Tardieu'ego Nowa afery czy tylko kwestja naftowa?

Paryż. 3.4. (Tel. wł.). Wizyta angielskiego magnata naftowego Deterdinga u Tardieu jest nadal z ożywieniem komentowana przez całą prasę paryską. Dzienniki twierdzą, że konferencja Deterdinga z szefem gabinetu francuskiego pozostawała w związku z obrzymym skandalem, który niebawem będzie rozpatrywany przed sądem.

Według „Intransigent” w afere tej jest wmiieszanych kilku parlamentarzystów.

Podobno Deterding usiłował skłonić premiera Tardieu do zatuszowania afery, której treścią są nadużycia

przy wwozie nafty, lecz wysiłki jego nie odniosły skutku, ponieważ Tardieu miał odrzec, że nie myśli krepować swobodnego wymiaru sprawiedliwości.

Według innych wersji rozmowa Deterdinga z Tardieu miała o wiele bardziej zasadnicze znaczenie i dotyczyła całokształtu zagadnienia naftowego w związku z możliwością zerwania stosunków handlowych pomiędzy Francją a Sowietami.

Deterding miał zapewnić rząd francuski o dostawie nafty moskiewskiej po tej samej cenie, oraz do wysokości importu nafty sowieckiej.

Podobnie czyni „Polska Zachodnia”: „Rząd W. Sławka — to uspokojenie „wzburzonych balwanów”, to paręka, że staliśmy na niewzruszonej opoce, że się nic nie zmieniło w sposobie rządzenia Polska, że Marszałek Piłsudski jest, jak był Marszałkiem Piłsudskim”.

Również i „Nasz Przegląd” uznaje w całej pełni ostatni gabinet. „W przekładzie na język parlamentarny mamy do czynienia z t. zw. gabinetem mniejszościowym, utworzonym przez lidera najliczniejszego klubu sejmowego bez „uzgadniania” personalji z innymi klubami. Z chwilą, gdy różnobarwna opozycja obala dwa gabinety, nie będąc w stanie sformować własnego rządu, oparte go na homogenicznej większości parlamentarnej z określonym programem działania, nie można było sobie wyobrazić innego wyjścia z paradoksalnej sytuacji”.

Nawet krakowski organ Chadejki,

Monografia miasta BIALEGOSTOKU

Sprawa monografii m. Białegostku weszła już na tory realizacji, a powołany Komitet Redakcyjny w składzie p. p. Witolda Antonowicza, Benjamina Flomenbauma (z ramienia Magistratu) oraz p. p. Michała Goławskiego, Michała Motoszke, pastora Teodora Zirkwitza, Konstantego Kosńskiego i Jakóba Szapirę (z prawem dalszej kooperacji) przystąpił z dniem 2.IV.1930 r. do pracy.

Przewodniczącym Komitetu jest p. dyr. Antonowicz, wice-przew. p. Michał Motoszko, sekretarzem Komitetu został prof. Michał Goławski.

Monografię pisać będzie prof. Henryk Mościcki, znany historyk, który już przystąpił do pracy i na podstawie posiadanych przez siebie bogatych materiałów historycznych przedstawi dzieje Białegostku od lat najdawniejszych (w XIV) aż do dziesięciolecia Odrodzonej Polski włącznie.

Aby dokładniej i lepiej przedstawić wypadki lat ostatnich Komitet Redakcyjny przystępuje do zbierania materiałów historycznych, znajdujących się na miejscu, i prace tę powierzył prof. Michałowi Goławskiemu, jako sekretarzowi Komitetu.

Instytucje społeczne i ogół obywateli proszeni są o nadsyłanie lub osobiste dostarczanie: druków dawnych, wydawnictw w Białymstoku lub o Białymstoku, fotografii, reprodukcji, portretów, pamiątek i wszelkich zbawików, mających jakikolwiek związek z przeszłością m. Białegostku, czy wybitniejszych tego miasta działaczy.

Materiały te po przejrzeniu i ewentualnym sporządzeniu odpisów będą natychmiast zwracane.

Materiały składać należy w Magistracie, pokój 14, w godz. 13—14 w terminie jak najbliższym, gdyż zwłoka spowodowałaby przesunięcie terminu wydania monografii.

OSTRZEŻENIEII WŁADZ ŚLEDZCZYCH

Władze śledcze otrzymały w ciągu ostatnich dni kilka meldunków, głoszących, że na terenie szeregu województw grasują oszuści, podający się za pełnomocników holenderskiej instytucji kredytowej Nederlandsche Boekenkredit — Bank w Amsterdamie, którzy obiecują udzielenie kredytu na budowę domów mieszkalnych.

Pod pretekstem zaliczki na koszt przeprowadzenia formalności — oszuści wyludzają dość znaczne sumy pieniężne. Dotychczas poszkodowanych jest już kilkanaście osób. Władze śledcze ostrzegają przed oszustami i wywołują do oddania ich w ręce najbliższych posterunków policyjnych.

APOLLO
Dziś
Poniedziałek
o 8
60, 80, 100
CENY OD
125
Monumentalny
film wytwórni
„Metro-Goldwyn
Mayor”

John Gilbert

PARTNERKI
Alma Rubens
Eva von Bern
Polla Young

W filmie opartym na powieści J. WASSERMANA, traktującym dramat wiecznego pożądania i wiecznego kłamstwa miłości p. t.

MASKI ERWINA REINERA

Arcydzieło treści, reżyserji i gry

Uschyłku dzisiejszego parlamentarizmu

Stara i bogata w tradycję angielska Izba Gmin była w tych dniach terenem niezwykłych wydarzeń. Lew polityków, wódz liberalów i „ojciec Izby”, wielki Lloyd George wystąpił otwarcie z ostrymi zarzutami pod adresem parlamentarizmu. — „Juz 40 lat siedzę w tym parlamencie, — oświadczył Lloyd George, — lecz muszę wam tu wszystkim powiedzieć w oczy, że z każdym rokiem parlament staje się gorszym. Nasz system parlamentarny przestał już zupełnie być przystosowany do potrzeb naszych czasów”...

Słowa te wywołały ciarki u 615 u posłów Izby i rozległy się głosnym echem po całym imperjum Wielkiej Brytanji. Tak ostrej krytyki parlamentu z ust tak wielkiego syna Albionu naród angielski nie słyszał jeszcze chyba nigdy. Okazało się jednak, że Lloyd George bynajmniej nie jest jedynym wśród angielskich mężów stanu, którzy co do parlamentarizmu postawili tak zdecydowaną diagnozę. Na chorobie parlamentarysty poznali się i inni politycy, — co ciekawszę zaś: sami posłowie. Znana i ceniona posłanka robotnicza, Miss Ellen Wilkinson, bezpodstępnie po słowach Lloyd George'a wygłosiła z trybuny Izby nową ostrą przemowę przeciwko parlamentarystom. — „Parlament, — oświadczyła m. in. Miss Wilkinson, — to stara zardzewiała, 600-letnia maszyna, nadająca się raczej do muzeum, niż do załatwienia spraw nowoczesnego państwa”...

W tym samym, bardzo krytycznym sensie przemawiali i inni posłowie. Na postawione postom angielskim przez wielki dziennik londyński „Daily News” pytanie, czy — ich zdaniem — parlament straci na prestige i dłażce, — wszyscy posłowie odpowiedzieli twierdząc, wymieniając przyczyny bardzo różnorodnej natury. Jest to tem więcej charakterystyczne, że odpowiadali posłowie wszystkich partji i że wszyscy bez wyjątku podkreślili zasadniczy sychlet parlamentarysty, który przestał odpowiadać wymaganiom nowoczesnego społeczeństwa.

Syn byłego premiera angielskiego, Oliver Baldwin, członek Partji Pracy, oświadcza, że: „nie można rzadzić państwem w XX-tym wieku metodami XIX-go wieku. Czasy się zmieniły. Zmieniły się warunki życia, przyszedł postęp, którego nie miało społeczeństwo z ubiegłego stulecia. Przekształcił się system rządu winien się zmienić”. Przedstawiciel konserwatystów an-

gelskich, Sir N. Grettan-Doyle, ujął swój pogląd w następujące słowa: — „Parlament upadł oddawna, upadła i teraz i upadnie jeszcze niżej. Stracił on na swej wartości, a przez to stracił również na znaczeniu”. Ciekawem jest, że całkiem podobny pogląd wypowiedział poseł labourysta, F. Brockway: „Nieudolna i zbyt stara metoda pracy w parlamentach stała się zakląta tych instytucji. Posłowie ga-dają, a tymczasem społeczeństwo głoduje i cierpi”.

W tym samym duchu, prawie w tych samych słowach, wypowiedział się cały szereg innych wybitnych posłów różnych stronnictw. A są to jawnie, niedające się zaprzeczyć, publicznie drukowane opinie członków angielskiej Izby Gmin. Pokazuje się, że w Anglii odgrywa cywilnie w sy-powiedzeniu sądu o przeżyciu się parlamentarystom.

Ale to jest w Anglii, gdzie każde-go człowieka, bez względu na to, czy jest posłem, czy prywatną jednostką, — w jednej i tej samej mierze obowi-ązuje wrodzone poczucie rozumu państwowego, jako moralny nakaz postępowania.

A w Polsce przeciwnie — panowie posłowie sejmowi są, że ów nakaz moralny to rzecz dobra tylko dla „tłumu”, dla „wyborców”. Ale zdało dla samych pp. posłów istnieją tylko — ich przywileje, zagwarantowane im klepskim polskim parlamen-tarystem.

Wobec trwającego nieprzerwanie zjawiska nielegalnego przechodzenia granicy pomiędzy Polską Białorusią sowiecką przez włościan — władze wyasygnowały fundusze na obecnie pomoc dla uciekinierów i obecnie starostwa na terenie województwa wileńskiego wypłacają po 50 zł. na osobę dla najbardziej potrzebujących.

Uciekinierzy są źle zaopatrzeni w odzież i pozbawieni jakichkolwiek środków materialnych, któreby im narazie zapewniły egzystencję. Przeważnie nie chcą oni oddalać się zbyt daleko od granicy, będąc, że w najbliższej przyszłości będą mogli wrócić do swoich domów.

Pomoc Polski dla uciekinierów z BIAŁEJ RUSI SOWIECKIEJ

Wobec trwającego nieprzerwanie zjawiska nielegalnego przechodzenia granicy pomiędzy Polską Białorusią sowiecką przez włościan — władze wyasygnowały fundusze na obecnie pomoc dla uciekinierów i obecnie starostwa na terenie województwa wileńskiego wypłacają po 50 zł. na osobę dla najbardziej potrzebujących.

Uciekinierzy są źle zaopatrzeni w odzież i pozbawieni jakichkolwiek środków materialnych, któreby im narazie zapewniły egzystencję. Przeważnie nie chcą oni oddalać się zbyt daleko od granicy, będąc, że w najbliższej przyszłości będą mogli wrócić do swoich domów.

Pocieszającym jest, że większość uciekinierów znalazła pracę przy roz-prowadzających się robotach polnych w pogranicznych folwarkach. Ziemia-nie angażują chętnie uciekinierów, pomagając w ten sposób wyzutom z własnej ziemi.

Andre Birbeau. Człowiek z gazowni

Pani Inga miała na sobie szlafrok wątpliwego koloru. Włosy zawijała ognisto-czerwona chusteczka. Jedną ręką podpierała się pod bok, w drugiej trzymała szcztotkę. Pożatem była strasznie rozochrana. Izapomniałem powiedzieć, że pończochy jej były podobne do szeregu obwarzanych. Sądziła, że stol przed wami gospo-din z ludu? Mylicie się. Pani Inga jest damą z towarzyszą; gdyby przysłała wam zaproszenie na jeden ze swych muzycznych wieczorów, byłibyscie na-pewno wielce zadowoleni.

Lecz chwilowo została ona bez służącej. Kilka dni temu, Marja, zalana lza-mi, przysłała do swej pani z depezą w reku: „Matka ciężko chora, przyjeżdżaj natychmiast!” Pani Inga skrzywiła się; przecież to jest całkiem zrozumiałe, że pani z towarzyszą nie może wprost obejść się przez trzy dni bez służącej. Lecz z drugiej strony „Matka ciężko chora”, nie jest przecież bez serca. Pani Inga odrzuciła przez egoizm i zaczęła plakać razem z Marją. Następnie wy-ciągnęła z szuflady rozkład jazdy i

poradziła jej, którym pociągiem ma jechać. Na drogę przygotowała jej: jajka na twardo, kawalek zimnej ku-ry, chleb, fiaskę białego wina i fiaskę kawy. Mat pani Ingi dał zaś Marji antyprymę, ponieważ w koleci częste się dostaje migreny. Państwo Saux z ochotą ponieśli te wszystkie koszty, bowiem dobra służba jest w czasach obecnych rzadkością, a oni natrafili właśnie na wyjątek. Marja gotowała wspaniale, była czysta, grzeczna i uprzejma, pracowała, prala male pranie, pięknie prasowała, a nawet ma-sowała panią Saux. Pożatem była uczciwa i dyskretna. Również nie była niewdzięczna: gdybyście widzieli, jak ze lżami w oczach dziękowała państwu Saux przed wyjazdem.

Lecz wszystko to nie zmienia zupełnie postaci rzeczy, a mianowicie tego, że bardzo nieprzyjemnie jest być bez służącej. Panu Saux jest to obojętne, przecież on nie zajmuje się gospodarstwem. Ale pani Inga nie było to wcale obojętne. Początkowo, przez trzy dni, próbowała nie myć stątków i nie sprzątać; na meblach można było pisać, a dywany miały nowy odzież z papierków, okruchów

Z życia w Filipowie

Kółko Rolnicze, Straż Ogniowa, Strzelc. — Pomnik Marz. Piłsudskiego. — Z życia gospodarczego. — Powstanie oddziału „Lechji”.

Filipów, osada mająca około 1500 mieszkańców leży wśród jezior o 2 km. od granicy Prus Wschodnich, przy szosie prowadzącej od Suwałk do granicy.

Istnieje tu Kółko Rolnicze, jest dobrze zorganizowana Ochotnicza Straż Ogniowa, która posiada salę z dobrze urządzonej sceną, gdzie młodzież pod reżyserją nauczycielstwa odgrywa od 6 do 8 komedijek rocz-nie. Z funduszw, zebranych z imprez, 1927 r. nabyła aparat kine-matograficzny i wyświetla w miesia-cach zimowych filmy o charakterze naukowym i rozrywkowym. W tymże 1927 r. inteligencja miejscowa z dat-ków i imprez zorganizowała detę or-kiestry, która następnie przekazała Straży Ogniowej. Obecnie Straż za-mierza na rynku Filipowa wybudować własny gmach, w którym mieści-laby się remiza Straży i sala ze sceną dla użytku publicznego.

Jest jeszcze oddział Strzelca, drużyna żeńska i męska. W miesiącach zimowych nauczycielstwo urządza kursy dla dorosłych i luźne odczyty.

Święta Narodowe i Obchody urzą-dzone są w miarę możności jaknaj-burowiej. W ubiegłym miesiącu z inicyjatyw K. O. P-u zorganizowano Komitet budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, który ma być odsłonięty w połowie maja r. b. na rynku Filipowa.

Również w dziedzinie gospodar-czej widać stały postęp. W 1927 r. zorganizowano tu Kasę Stefczyka która stała ma przeszło 50.000 zł. rozpoczętych wśród swych człon-ków. Do rozwoju Kasę wiele przyczy-nił się p. Zietorzynski, pochodzący z Filipowa, a znajdujący się obecnie w Ameryce, dając Kasie, jako wkład bezprocentowy 3000 dolarów pod wa-runkiem, że Kasa 5 proc. od tej sum-y przeznaczając będzie na stypendja dla ubogich, a zdolnych uczniów w średnich zakładach naukowych. W 1928 roku zorganizowano Spółdziel-nię Mleczarską, która rozwija się bar-dzo dobrze. Wypłacała ona w 1929 r. około 30.000 zł. dostawcom za mle-ko, posiada 2 śmietankarnie, a w r. b. zamierza uruchomić jeszcze 2, tak, aby wszystkim dać możność korzy-stania z dobrodziejstw, płynących ze spółdzielczości.

W dniu 30 marca r. b. odbyło się Ogólne Zebranie członków Spółdziel-ni Mleczarskiej. Na Zebraniu widać było ożywione zainteresowanie się ruchem spółdzielczym. Przy podziale zysków za 1929 r., na wniosek pre-

zesa Zarządu Spółdzielni, Zebranie wyasygnowało 50 zł. na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie dołąć należy, że w roku bieżącym zorganizowano tu oddział T-wa „Lechja”. Zarząd tego, T-wa rozumiejąc znaczenie jego, jako ogniska kultury, wszystkich człon-ków podzielił na 4 sekcje, które mają objąć pracą swoją nie tylko istnie-jące już organizacje i zaczęte dzied-ziny pracy kulturalno - oświatowej, ale mają objąć i te dziedziny, które były dotąd zaniedbane lub jeszcze niedotknięte.

Wreszcie pani Inga powzięła he-roiczne postanowienie — zresztą je-dyne możliwe. Ubrała się, jak powy-żej opisałem, i odważnie zabrała się do pracy.

Pani Inga przeżyła dwa-dziesiąt lat ze swoim mężem, nie będąc nigdy wiedzioną na pokuszenie. Ale teraz namietność opanowała ją z wielką siłą. Była przygotowana na wszystko. A raczej: pragnęła wszyst-kiego. O, naturalnie, nie bez wyrzuto-w sumienia. Myślała często o bied-nym panu Saux, który był najwier-niejszym małżonkiem... Z ledwością ośmielał się powiedzieć: myśl, że może być winna bez usprawiedliwie-nia, dodawała jej bodźca. Tak. Takie są czasem przyzwolte kobiety.

Zresztą pani Inga nie jest — jszcze wcale winna, conajmniej w myślach. Młodzieniec adorował ją, flirtowano, wzdychano, patrzone na siebie gorą-co i potajemnie, wymieniano mocne uściski dłoni. Nic pożatem. Ten mło-dzieniec był wielce wstydliwy.

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne

Warszawa. 34. (PAT). Dziś o godzinie 13 p. Marszałek Sejmu rozdziałnie przesła Rada ministrów Walerego Ślawka.

Warszawa. 34. (PAT). Dziś o godzinie 17.30 pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

Wiadomości telegraficzne

Bombaj. 34. (PAT). W dzienniku „Young India” Gandi zapowiedział rozpoczęcie masowej akcji nieposłu-szeństwa cywilnego na dzień 6. b. m.

Przynaglenie o zwolnienie Soboru kościoła prawosławnego

Warszawa. 34. (PAT). P. Mi-nister Wyznań Religijnych i Oświece-nia publicznego wystosował do me-tropolity kościoła prawosławnego w Polsce pismo w którym przypomina mu pilną i ważną sprawę zwolnienia Soboru i w związku z tem zaprasza go na konferencję w najbliższych dniach.

Reichstag odrzucił votum nieufności dla rządu

Berlin. 34. (PAT). Na dzisiej-szem posiedzeniu Reichstagu w gło-sowaniu wniosek socjal-demokratów o wyrażenie votum nieufności rządo-wo odrzucony został 252 głosami prze-ciwko 187. Za wnioskiem głosowali socjal demokraci i komuniści. W ko-lach parlamentarnych utrzymują, że kanclerz w celu pozyskania frakcji niemiecko-narodowej poczynił szereg ustępstw na rzecz postulatów wysu-niętych wczoraj przez przedstawicieli nacjonalistów.

na. Nie potrzebuje wam chyba mó-wić, że „on” nie był panem Saux. On był młodzieńcem 25 letnim i mieszkał o piętro niżej. Czarujały chłopiec, niebogaty, ale jaki miły! Poznali się z okazji piwicy. Mło-dzieniec, który wynajmował tylko male mieszkanie, nie miał piwicy dla siebie. Państwo Saux pozwolili mu gospodarować się w swojej. W ten sposób znajomość została na-wiazana i pani Inga zakochała się. Co, w jej wieku? Tak. Właśnie w jej wieku. Pani Inga przeżyła dwa-dziesiąt lat ze swoim mężem, nie będąc nigdy wiedzioną na pokuszenie. Ale teraz namietność opanowała ją z wielką siłą. Była przygotowana na wszystko. A raczej: pragnęła wszyst-kiego. O, naturalnie, nie bez wyrzuto-w sumienia. Myślała często o bied-nym panu Saux, który był najwier-niejszym małżonkiem... Z ledwością ośmielał się powiedzieć: myśl, że może być winna bez usprawiedliwie-nia, dodawała jej bodźca. Tak. Takie są czasem przyzwolte kobiety.

Zresztą pani Inga nie jest — jszcze wcale winna, conajmniej w myślach. Młodzieniec adorował ją, flirtowano, wzdychano, patrzone na siebie gorą-co i potajemnie, wymieniano mocne uściski dłoni. Nic pożatem. Ten mło-dzieniec był wielce wstydliwy.

(Dok. nast.)

Kronika miejska

Przyjęcia u p. Wejwo- dy. P. Wejwoda przyjął w dniu wczorajszym: p. Jana Domańskiego i p. Redesa Jana, delegatów Związku Zawodowych Robotników i Robotnic Hut Szklanych (Oddz. w Grajewie) p. Edmunda Kulawki, architekta z Wol-kowskiej i ks. Bolesława Sperskiego kanonika honorowego Bazyliki Wileńskiej i dziekana grodzieńskiego.

Koncert religijny w gimn. im. Króla Zygmunta Augusta. W poniedziałek, dn. 7 kwietnia r. b. o godz. 20 min. 30 w sali gimna-zjalnym im. Króla Zygmunta Augusta w Białymstoku odbył się wielki koncert, poświęcony muzyce religijnej („Stabat Mater” Rossiniego) i operowej (wyjątki z oper: „Cavalleria Ru-sticana” Mascagniego, „Mignon” Thomasa, „Faust” Gounoda z udziałem artystek i artystów Opery Warszaw-skiej, pp. Marij Prokopp Budziszew-skiej (sopran), Haliny Leskiej (alt), Adama Dobosza (tenor) i Zygmunta Mossaczego (bas), p. Heleny Zaleskiej (akompanjament), oraz orkiestry symfonicznej 42 p. p. pod kierowni-cstwem p. kapelmistrza Zioboliń-skiego. Koncert urządzony jest starem im. Króla Zygmunta Augusta.

Komitet „VII Tygodnia L. O. P. P.”. Wczoraj w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. sędz. Kulikowskiego odbyło się orga-nizacyjne posiedzenie Komitetu „VII Tygodnia L.O.P.P.”. Wybrano Komite-tet wykonawczy i zorganizowano sek-cję finansową i propagandową. Bliż-sze szczegóły podamy niebawem.

Fabrykanci pokłócili się, a robotnicy oberwali. Onegdaj, fabrykanci kwasu i wody sodowej z ulicy Supraskiej, Fogla Zuskli, Kowet Mordko, Kagan Symbcha, Epstein Szaja pokłócili się oczywiście na tle konkurencyjnym, lecz jak zwykle między różnymi bywa, doszło przed-ko do zgody, natomiast Epstein Szaja i Mordko Kowet złość swą wy-ladowali na robotnikach p. Fogla Zuskli Białostockim Jankielu i Kir-sznera Kusielu.

W niedzielnym dodatku do naszego pisma p. t. „Przebieg Szałczyny”, na stronie 7-jej w 3-zej szałczynie, w 25-wierszu od dołu, wkraśl się błąd korektorski, mian-wicie usłup ten brzmi: „Dziennik na te-renie województwa dotychczas około 500 dzieł”, natomiast powinno być: „Dziennik na terenie województwa dotychczas około 5.000 dzieł”.

W mieszkaniu usłyszał podejrzane szmery, świadczące o czyjejś obec-ności. Po krótkiej naradzie zapukano do drzwi i po chwilowej ciszy odezwał się głos: — Kto tam? — Otwórz, Daniel, to ja — rzekł p. Lechowicz. Drzwi odryglowano i pierwszy wszedł p. Tworowski, na którego rzucił się „Daniel”. Zwarli się z sobą jak dwa niedź-wiedzie, lecz w sukurs podskoczył p. Lechowicz. Widząc to „Daniel” sko-czył ku oknu. Zatrzymano go. W mieszkaniu znaleziono niezup-elnie jeszcze rozpakowany worek, a na stole w równych rzędach ustawio-no część wyjętych już paczek „Er-go”.

Z DNIA I NOCY... Pościg za palaczem od Suraskiej do Sosnowej

Uderzony pięścią w nos ekspedytor runął nieprzytomny. Po załatwieniu swych interesów w Białymstoku, p. Tworowski Zygmunt z Zambrowa, ekspedytor branży tyto-nowej, przyszedł na podwórze przy ulicy Suraskiej 49, gdzie stał jego wóz nalaadowany skrzynkami z tyto-niem i papierosami.

Jedną ze skrzyń z napisem „Er-go” była rozbita, a przy niej stał ja-kiś drab i pakował do worka pudełka z papierosami. Pan Tworowski z krzykiem: „Trzymajcie złodziej!” — skoczył do wozu. — Wynos się, bo zginięsz — wrzasnął drab. Paniewa p. Tworowski nie u-stępował, nieznamy grzmotnął go pięścią w nos. Zwarli się z sobą jak dwa niedź-wiedzie, lecz w sukurs podskoczył p. Lechowicz. Widząc to „Daniel” sko-czył ku oknu. Zatrzymano go. W mieszkaniu znaleziono niezup-elnie jeszcze rozpakowany worek, a na stole w równych rzędach ustawio-no część wyjętych już paczek „Er-go”.

W błędnym kole nieuregulowanych przepisów o bezpieczeństwie przeciwpo-żarowem. W domu Joseła Żelaznego przy ulicy Suchoj 11 zapaliły się nagroma-dzone od dłuższego czasu sadze w kominie. Przybyłe natychmiast straża po-żarnicza —miejska i ochotnicza ogien u-gasiły.

Zmęczona nieporozu-mieniami otruła się sublimatam. Na tle nieporozumień rodzinnych usiłowała pozabawić się życia przez wypicie sublimatu p. Zakiewicz Hal-ny, lat 18, zamieszkała przy ul. Smolnej 8. Sfan zdrowia denatki zadawalnia-jący.

W mieszkaniu usłyszał podejrzane szmery, świadczące o czyjejś obec-ności. Po krótkiej naradzie zapukano do drzwi i po chwilowej ciszy odezwał się głos: — Kto tam? — Otwórz, Daniel, to ja — rzekł p. Lechowicz. Drzwi odryglowano i pierwszy wszedł p. Tworowski, na którego rzucił się „Daniel”. Zwarli się z sobą jak dwa niedź-wiedzie, lecz w sukurs podskoczył p. Lechowicz. Widząc to „Daniel” sko-czył ku oknu. Zatrzymano go. W mieszkaniu znaleziono niezup-elnie jeszcze rozpakowany worek, a na stole w równych rzędach ustawio-no część wyjętych już paczek „Er-go”.

Kronika Wojewódzka

Pożarnictwo w powiecie Wys.-Mazowieckiem Kursu pożarnictwa dla Oficerów Straży

Staraniem Okręgowego Związku Straży Pożarnych w pow. Wys. Mazo-wieckiem, przy czynnym poparciu Wojewódzkiego Związku Straży Po-żarnych, został zorganizowany w Wy-sokiem Mazowieckiem w dniach 23-30 marca r. b. 8-dniowy kurs pożar-nictwa dla oficerów straży pożarnych powiatu. Na kurs zgłosiło się 70 de-legatów z poszczególnych straży, przy-czem zaznaczyć należy, że wszystkie strażnie istniejące na terenie powiatu przysłały delegatów.

Kurs został otwarty w dniu 23 bm. raportem złożonym przez instruktora pożarnictwa p. B. Sztylera inspektora Związku Wojewódzkiego, p. Sobczykowi, poczem kursisti z orkie-strą udali się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeń-stwie w szkole powszechnej odbyło się publiczne otwarcie kursu w obec-ności starosty powiatowego, p. Ada-ma Demideckiego — Demidowicza, komendanta P.W. i W.F., por. A. Mu-linskiego i wielu innych osób. Staro-sta powiatowy w krótkich lecz ser-decznych i nacechowanych troską o rozwój pożarnictwa słowach powitał zebranych, życząc im pomyślnych wyników w zamierzonej pracy. W tymże samym duchu przemawiał prez-s Zw. Okr. p. W. Bobiński i insp. p. Ferdynandów, którzy w ciepłych i serdecznych słowach zachęcali do dalszej żmudnej, lecz owocnej i ma-jącej na celu dobro ogółu obywateli pracy.

Po defiladzie przed Komisją egza-minacyjną odbyła się wspólna foto-grafia, po której uczestnicy kursu rozjechali się do swych miejsc zamieszkania. Zaznaczyć należy, że kurs ten był najliczniejszy ze wszystkich, jakie się dotąd odbyły w Województwie i że tak liczny udział w nim należy za-wdzięczać umiętniej i należytą pre-ważoną, a posiadającej całkowite poparcie starosty powiatowego, p. Adama Demideckiego-Demidowicza, pracy Związku Okręgowego Str. Po-żarnych pod kierownictwem p. W. Bobińskiego i instr. p. i naczelnika O.S.P. w Wysokiem Mazowieckiem, p. B. Sztylera.

Nauka na kursie trwała od godz. 6 do 13 i od 15 do 20. Wykładowca-mi byli: inspektor p. Sobczyk z Białegostoku, p. Stanisław Wydra i p. B. Sztylek. Niezależnie od powyższe-go ćwiczenia i krótki zarys z teorii wychowania fizycznego przeprowa-dził instruktora p. w. i w. f. p. Pra-czukowski, zaś wykłady z dziedziny pierwszej pomocy w nagłych wypad-kach kierownik szpitala sejmikowego śr. W. Kulusza. Począwszy od dnia 20 marca program nauki został roz-zszerzony przez dodanie 2-eh godzin

— Ku unifikacji spółdzielni rolniczych. Dnia 31 marca w Gra-jewie przy udziale starosty p. Stefa-nusa, posła Kosiby i dyrektora Wo-jewódzkiego Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych w Białymstoku, Sztellera odbył się zjazd delegatów Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Zjazd ten rozwał kwestję połączenia Spółdzielni Rolniczej „Rolnik” i Syndykatu Rolniczego w Grajewie i uchwały szereg rezolucyj, zmierzają-cych do ożywienia działalności kółek rolniczych w powiecie szczyrzyńskim.

Rocznic 3-go Pułku Strzelców Konnych. W Wolko-wysku powstał Obywatelski Komitet Obchodu Dziesięciolecia Rocznic Powstania 3-go Pułku Strzelców Kon-nych, przypadającej na dzień 27-go kwietnia b. r.

Nawiska urwipolców: Ostapczuk Władysław (Młynowa 28) i Markow-ski Kazimierz (Zwierzyńca 3).

Nie chciała wracać do ojca. Po sprzeczce z ojcem wyszła i nie wróciła 24 letnia Marja Eugenja K., zamieszkała u pani W... przy ulicy Szałczanej. Rysopis zaginionej: wzrost średni, krótkowłosa szatynka, oczy płwne, twarz potciała. Ubrana w płaszcz ciemnogrnatowy z jękokiem kołnier-zem, brązową pilotkę, ciemne pół-pancy i pantofelki brązowe. Ojciec, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza, usiłował namówić ją do powrotu do domu, co stało się powodem do nieporozumienia.

Kino „POLONJA” D z i s „Jam jest światłości świata” Sw. Jan VII 12 KRÓL KRÓLÓW Realizacja Cecila B. de Millie'a Najpotężniejsze arcydzieła świata, PRZEDSTAWIĄJĄCE Żywoć, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Naszego Jezusa Chrystusa Początek seansów 5.30, 8 i 10.30 Wejście na widowie tylko na początek seansów.

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 12 marca 1930 r.

Pod Nr. 6730. „Sprzedaż manufaktury — Elka Nenedyk”. Siedziba: m. Choroszcz, pow. Białostockiego, ul. Branka 15. Właścicielka Elka Nenedyk, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6731. „Piwiarnia — Marjan Ostrowski”. Siedziba: m. Suraż, pow. Białostockiego, ul. Bielska Nr. 1. Właściciel Marjan Ostrowski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6732. „Sprzedaż ubrań i galanterji — Calec Pekalok”. Siedziba: m. Wasilków, ul. 11 Listopada Nr. 65. Właściciel Calec Pekalok, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6733. „Sklep spożywczo-galanteryjny — Rochla Rekuń”. Siedziba: m. Trzcianne, pow. Białostockiego, ulica Tykocińska Nr. 84. Właścicielka Rochla Rekuń, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6734. „Mieczarnia — Masza Siemiątycka”. Siedziba: Białystok, ulica Ś-go Rocha Nr. 5. Właścicielka Masza Siemiątycka, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sukiennej pod Nr. 5.

Pod Nr. 6735. „Herbaciarnia — Brajns Szejn”. Siedziba: m. Krynyszyn, pow. Białostockiego, Rynek Nr. 8. Właścicielka Brajna Szejn, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6736. „Piwiarnia — Eufrozyna Topolewicz”. Siedziba: Białystok, ulica Artyleryjska Nr. 1. Właścicielka Eufrozyna-Weronika Topolewicz, zamieszkała tamże.

W dniu 19 marca 1930 r.

Pod Nr. 6737. „Mejer Gliner”. — Przedmiot: sprzedaż towarów galanteryjnych. Siedziba: Białystok, Rynek

Kościuszki № 25. Właściciel Mejer Gliner, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod № 5.

Pod Nr. 6738. „Gastronom” — Marja Goldsztejn”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych, napojów orzeźwiających, owoców i słodczy. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 36. Właścicielka Mirjam vel Marja Goldsztejn, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sobieskiego pod Nr. 2.

Pod Nr. 6739. „Sklep spożywczy — Motel Mowszowski”. Siedziba: Białystok: Szosa Żółtkowska Nr. 2. Właściciel Motel Mowszowski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Dąbrowskiego pod Nr. 20.

Pod Nr. 6740. „Drobna sprzedaż towarów blawatnych — Cypa Rubin”. Siedziba: m. Goniądz pow. Białostockiego, ulica Przejazd Nr. 180. Właścicielka Cypa Rubin, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 6741. „Nasz Polski Sklep — Andrzej Szerbik”. Siedziba: m. Boćki pow. Bielskiego, ulica Bielska. Właściciel Andrzej Szerbik, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 6742. „Sklep spożywczy — Kazimierz Wojcui”. Siedziba: wieś Dołki, gm. Zawyki, pow. Białostockiego. Właściciel Kazimierz Wojcui, zamieszkały tamże.

Do działu A wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

W dniu 26 lutego 1930 r.

Pod Nr. 1315. „Ela Szejneder”.

sprzedaż sukna i manufaktury. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Pod Nr. 2747. Firma: „Sprzedaż żelaza — Berel Josem”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Pod Nr. 2753. „Sklep spożywczy — Franciszek Malyszko”. Firma przedsiębiorstwa została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Sprzedaż wedlin — Franciszek Malyszko”. Siedziba przedsiębiorstwa: Białystok, Rynek Kościuski Nr. 7. Właściciel Franciszek Malyszko, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Słonimskiej pod Nr. 50.

W dniu 1 marca 1930 r.

Pod Nr. 5599. „Ryszard Rother i Spółka, farbarnia i zakład mycia wełny, spółka firmowa”. Spółnik Ryszard Rother zmarł. Marja Rother, zamieszkała w m. Supraśl, przy ul. Ogrodowej pod Nr. 3, została mianowana opiekunką masy spadkowej, pozostajej po zmarłym Ryszardzie Rotherdzie i na podstawie art. 44 Dekretu o rejestrze handlowym będzie w charakterze pełnomocnika zarządzała przedsiębiorstwem spółkowym, do czasu zlikwidowania go.

W dniu 6 marca 1930 r.

Pod Nr. 2246. Firma: „Szeroko Goldsztejn”. sprzedaż napojów orzeźwiających, owoców i słodczy. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Pod Nr. 2955. „Hirs Szpitalny i S-ka, spółka firmowa”. Spółnicy Nochim Sycz i Hersz Grochowski wystąpili ze spółki obecnie spółnikami

za: Hirs Szpitalny i Abram Iser Keilinski. Do reprezentowania spółki oraz do podpisywania wszelkich zobowiązań upoważniony został każdy ze spółników samodzielnie.

Pod Nr. 5063. Firma „Hirs-Walf Rubinsztejn i Ryzek Bramzon, fabryka sukna i kolder, spółka firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 12 marca 1930 r.

Pod Nr. 602. Firma: „Sklep galanteryjny — H. Broziński”. Przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone.

Pod Nr. 2873. Firma: „Sprzedaż ubrań — Sima Wileńska”. Przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone.

Pod Nr. 3737. „Fabryka Kafil Sukcesorów Dajcz”. Fryda Dajcz, w dn. 27 grudnia 1929 r. wszystkie swoje prawa spadkowe w przedsiębiorstwie „Fabryka Kafil Sukcesorów Dajcz” sprzedała niepodzielny właścicielom i współsuksesorom Racheli, Cbaimowi Lejbie i Szai-Wolfowi Dajczom.

Pod Nr. 6398. „Z. Szmulewicz i Trzeciński, spółka firmowa, w Wasilkowie”. Pomędzy współwłaścicielem firmy Izakiem Trzecińskim a żoną jej Rachelą z domu Kechn nastąpił układ na mocy aktu z dn. 24 XII 1928 r. Nr. 4287, ustalający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Sędzia Rejestrowy: **Gilewicz**
Sekretarz: **W. Szańfeld**

Działalność Powiatowej Kasy Chorych w Wysokiem-Mazowieckiem.

Radoz-program Warszawa 1411, 7 m

Placik 4-IV.

11.58—12.05. Sygnal czasu. 12.10—13.10. Mus. z płyt gramof. 13.10. Kom. meter. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Odczyt z cyklu wykl. dla matryzystów szkół średn. p. t. „Humanizm” (Dział. Historia) — wygl. prof. Z. Denter. 15.20. „Przebieg Wydawnictw Perłyżczych” — omówi prof. H. Maślicki. 15.45. „Księżki Krótkofalowy” (Kom. Polsk. Klubu Radjodawców). 16.15—17.15. Mus. z płyt gramof. 17.15. W świecie stalej blyskawicy” — wygl. kpt. Zarycha. 17.15. Muzyka jazzbandowa w wyk. ork. W. Roszkowskiego i Miszłowicza. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rań. 19.25—19.40. Płyty gramof. 19.40—19.50. Komunikaty PAT. 19.50—20.00. Sygnal czasu. 20.00. Odczyt progr. na dzień nast. 20.05. Pagod. mus. — wygl. p. K. Stromenger. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po koncercie kom. meter., polc., sport., PAT, oraz retransmisje słyszy zagran.

Sobota 5-IV.

11.58—12.05. Sygnal czasu. 12.10—13.00. Mus. z płyt gramof. 13.10. Kom. meter. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Odczyt z cyklu wykl. dla matryzystów szkół średn. p. t. „Sprawa właściciela w Polsce” (Dział. Historia) — wygl. prof. H. Maślicki. 15.20. Odczyt z cyklu wykl. dla matryzystów szkół średn. p. t. „Sławski” — odczyt III-i (Dział. Literatura) — wygl. prof. L. Pleśzowski. 15.45. „Kąpiel artystyczny L. S. G.”, wystop p. W. Olgóskiego. 16.15—16.35. Mus. z płyt gramof. 16.35. „Skrzynka pocztowa”. „Korespondencje błęd. omówi dr. M. Stępczowski. 17.00. Nabeż. z Ostrej Bramy w W. 19.48—19.50. Sygnal czasu. 20.00. Odczyt z cyklu wykl. dla matryzystów szkół średn. p. t. „Krwawa. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Centr. Tow. Org. i Kółek Rań. 19.40—19.50. Kom. PAT. 19.50—20.00. Sygnal czasu. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. Wład. błęd. 20.15. Feljton St. Mar. „Przez szkła entuzjasmu”. 20.30. Koncert chóru spheryskiego. 22.00. M. Kuncewiczowa wygl. i ed. śpiwa. Male miasteczko i cała Warszawa”. 22.15. Kom. meter., polc., sport. 22.25. „Ostatnia Pała” — wygl. red. Jan Pietsrowski. 22.35. Komunikaty PAT. 23.00—24.00. Mus. fan. z Sali Malinowej Hotelu „Bristol”.

Powiatowa Kasa Chorych pow. Wysocko-Mazowieckiego powstała nie tak dawno, bo w dniu 1 czerwca 1926 r. Zorganizował ją i prowadzi dotychczas komisarz rządowy dr. Szaykowski.

Działalnością swą Kasa obejmuje teren całego powiatu wysocko-mazowieckiego z centralną w Wysokiem-Mazowieckim. Nie posiadając własnego gmachu ambulatorja i gabinetu lekarskiego mieszczą się w wynajmowanym budynku, jednakże są czynione wszelkie starania, by w jaknajkrótszym czasie zakupić plac i wybudować własny gmach.

Pomimo tak krótkiego czasu swego istnienia, zdolano uruchomić już gabinety lekarskie, gabinety dentystryczne, wspólnie z Sejmikiem powiatowym ośrodek zdrowia, to jest przychodnię przeciwgruźliczą, przeciwigłaziczą i przeciweneryczną oraz 2 ambulatorja w Łapach i Ciechanowcu mających gabinety lekarskie i dentystryczne. Prócz tego 4 punkty lekarskie w Sokolach Choroszczy, Tykocinie i Czyżewie.

Obsługa lekarska Kasy Chorych składa się z 12 lekarzy, 7 lekarzy dentystów, 9 pracowników ambulatoryjnych, oraz 2-ech pracowników niższej służby. Lecznictwem kieruje na czelny lekarz dr. Stanisław Majewski.

Ubezpieczeni Kasy Chorych rekrutują się przeważnie z drobnych rzemieślników służby domowej i nielicznych pracowników okolicznych przedsiębiorstw, którzy nie posiadają dużych zarobków, dlatego też dochodowość w Kasie Chorych przy tak rozległym wszechstronnie lecznictwie jest stosunkowo niska. Niemniej tak około 25 proc. ubezpieczonych mieszka w okolicach oddalonych o kilka lub kilkanaście km. od punktów lekarskich czy też ambulatorjów, co w dużej mierze utrudnia leczenie i oczywiście zwiększa koszty.

W ciągu ostatniego roku Kasa

udzieliła 8.638 porad lekarskich, wizyt i zabiegów u chorych obłożnie 851, i zabiegów dentystrycznych 5.104, na rachunek kasy leczyle się w szpitalach 150 osób, do specjalistów zaś wysłano 129 chorych. Owocna działalność Kasy Chorych nie pozostaje bez wpływu na wzrost liczby ubezpieczonych. Miejscowa ludność daje coraz to większe dowody zaufania do Kasy miejscowej, jako instytucji że wszechmiar pożytecznej i niezbednej. Dowodem tego służą wypadki zgłaszania się pracowników, na pracodawców ze skargami, że ci nie ubezpieczają ich w Kasie i w ten sposób narażają na pozbawienie opieki lekar-

skiej i innych dobrodziejstw płynących z ubezpieczeń w Kasie Chorych.

Należyte pojęcie o działalności Kasy Chorych w Wysocko-Mazowieckiem da poniżej przytoczona tablica porównawcza z lat 1928 i 29 r. Z tablicy tej widzimy, że pomoc lekarska w ambulatorjach Kasy wynosi 28,1 proc. przypisu składek, dalej, że na lekarstwa i opatrunki wydane 15 proc. i drugie około 15 proc. na koszty szpitalne, że zasłki pieniężne wyniosły prawie 10 proc., natomiast koszty administracyjne osobowe tylko pochłonęły 9,4 proc., rzeczące 1,4 proc. (w złotych):

| Rok | Ilość ubezpieczonych | Składki członkowskie | Koszt | Plac lekarzy | Środki leczn. i opatrunkowe | Koszty szpitalne | Nadwyżka bilansowa |
|------|----------------------|----------------------|--------|--------------|-----------------------------|------------------|--------------------|
| 1928 | 1405 | 123859.— | 4547— | 29323.— | 14268.— | 14016.— | 29945.— |
| 1929 | 2500 | 164050.— | 14030— | 34016.— | 43016.— | 22300.— | 14056.— |

Jak widzimy więc pomimo tak krótkiego czasu istnienia Kasa Chorych w Wysocko-Mazowieckiem potrafiła uzyskać nadwyżkę bilansową w roku 1928 w sumie około 30 000 zł., a w roku 1929 14 000 zł. co przy niewspółmiernym wzroście ubezpie-

czonych (1928 r. 1405 osób) składki członkowskie 123,859 zł., a w 1929 r. 2.500 ubezpieczonych, a więc o 1000 ubezpieczonych więcej, natomiast składki członkowskie wzrosły tylko o 3,900 zł., 164050 zł., jest dowodem umiętej i rzetelnej gospodarki.

„MODERN” D Z I S Początek: 6,30 8,30 10,30

Najnowszy film polskiej produkcji
czy żonie i matce wolno szukać szczęścia
na tie zagadnienia: i miłosci poza domem męża

MAGDALENA

dramat erotyczny na tie współczesnych stosunków małżeńskich
w rolach głównych:
IRENA GAWĘCKA
Wojciech BRZYDZIŃSKI — Mieczysław CYBULSKI
Rzecz dzieje się w Warszawie, Krynicy i na Helu

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Układ ogłoszeń przed tekstem 4^o lamowy, za tekstem 8^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **Wojewódzkie T-wo Lechja.** Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: **Antoni Franawski,**